

GAZETA USTRONSKA

ZAPOMNIANY
JĘZYK

WEEKEND
WŁAMYWACZY

Nr 31 (312)/97

31 lipca — 6 sierpnia

70 gr

ISSN 1231-9651

BEZ WSPÓŁPRACY

Rozmowa z Haliną Organ, kierowniczką motelu „Polana”

Wiem, że nie pochodzi pani z Ustronia, skąd więc decyzja prowadzenia motelu właśnie tutaj?

Pochodzę z Pomorza, a mąż ze Śląska. Ze względu na powiązania Górnego Śląska z Ustroniem, bywał tu od dziecka i myślał o zamieszkanu na stałe. Ja natomiast zakochałam się podwójnie, w moim mężu i w górach. Gdy odwiedzam rodzinne strony, już po kilku dniach tęsknię za beskidzkim krajobrazem. Oczywiście było, że gdy tylko pojawiła się okazja prowadzenia obiektu, nie zastanawialiśmy się długo.

Czyją własnością jest motel?

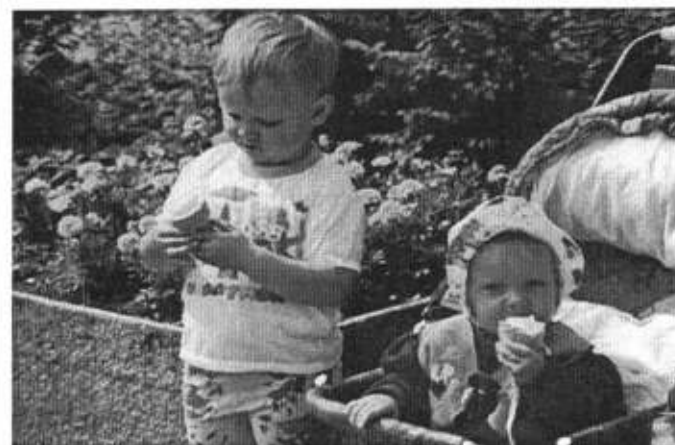
Przejęliśmy go od PZMotu Katowice, który jest właścicielem i prowadzimy na zasadach dzierżawy. Współpraca układa się bardzo dobrze, co chyba nie zdarza się tak często. Należymy z mężem do takiej grupy osób, które jeśli się za coś biorą, to robią to z pełnym poświęceniem. Szef firmy pan Jerzy Tkocz widzi, że pieniądze są wydawane sensownie i chętnie inwestuje. Jak łatwo zauważyć wszystkim wyszło to na dobre. Właścicielowi, bo ktoś z całym zaangażowaniem zajął się obiektem, nam, bo możemy robić to co lubimy, umiemy i co daje nam satysfakcję, miastu, gdyż budynek nie straszy już swoim wyglądem i dobrze wkomponowuje się w krajobraz Ustronia.

Jakie były początki?

Zaczelismy w 1994 roku i muszę się przyznać, że mieliśmy momenty zwątpienia. Trzeba było wymienić ogrzewanie. Ze starej, zaniedbanej, potwornie kopcającej kotłowni zrezygnowaliśmy na rzecz ogrzewania prądem. Wymieniliśmy całą stolarkę okienną. Jak przysłałmy okna bywały pozabijane dechami. Nie wiem co tu się działo. Zainwestowano już około 500 000 złotych, a główną część pieniędzy pochłonął dach. Do kuchni nie dochodził nawet gaz, więc gotowało się na kuchniach węglowych i elektrycznych. Szczególnie dla kucharek był to koszmar. Można powiedzieć, że wymienione jest prawie wszystko. Ostatnio z kotłowni zrobiliśmy salę konferencyjną. Mieści niewiele osób, ale w sam raz nadaje się na kursy i konferencje dla grup do 40 osób.

Czy w pracy nie przeszkadzała zła sława motelu?

(cd. na str. 2)



Lody, to jest to.

Fot. W. Suchta

ANONIMOWE DARY

— Ustroniacy podeszli do akcji zbierania darów dla powodzian z wielką życzliwością i współczuciem — powiedziała nam kierowniczka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Zofia Ferfecka. — Lista ofiarodawców jest jednak krótka, ponieważ większość z nich chciała nieść pomoc anonimowo.

Na ul. M. Konopnickiej od 11 lipca przynoszono odzież, środki czystości, pościel, koce, śpiwory, poduszki i ręczniki.

Pracownicy MOPS-u segregowali dary i pakowali w folie worki. 14 lipca, 168 worków zawieszono do Jaskółcej św. Maksymiliana w Żywcu, a 15 lipca — 70 worków do Fundacji Rozwoju Miasta Bielska-Białej.

Dzięki ofiarości mieszkańców naszego miasta pomoc udzielono również dzieciom z Raciborza przebywającym w przedszkolu w Lipowcu i dzieciom z Wrocławia, które mieszkają w Polanie.

(mn)



Salon Mody
„Miss K.”
ZAPRASZA GODZIENNIE
W GODZINACH
OD 10.00 DO 18.00
Sezonowa obniżka cen 50%
Ustroń, ul. Daszyńskiego 70a



PORCELANA-SKLEP
43-450 Ustroń
ul. Daszyńskiego 70A
(u Wintera, za Kuźnią)

Oferujemy:

- ❖ porcelanę, szkło, porcelit;
- ❖ figurki, pozytywki, mosiądz;
- ❖ obrazy, serwetki koniakowskie;

Specjalna oferta dla hoteli, domów wczasowych, gastronomii:

- ❖ zastawa porcelanowa z nadrukiem firmy
- ❖ przyjmujemy listy prezentów ślubnych

Zapraszamy od 10.00 — 18.00

BEZ WSPÓŁPRACY

(cd. ze str. 1)

Było z tym bardzo wiele kłopotów. Próbowano nas nawet zastraszyc. Ważne, że istniejemy, choć ostrzegano nas, że po trzech miesiącach uciekniemy. Problemy mieliśmy z pracownikami, bo nikt nie chciał pracować w motelu z taką sławą. Kucharka dopiero po roku przyznała się, że gdy powiedziała, gdzie ma zamiar pracować wszyscy się dziwili. Po jakimś czasie skompletowaliśmy obsługę. Najdłużej to trwało z nieuczciwymi barmanami, którzy nas po prostu okradali. Zdarzają się jeszcze niemiłe komentarze, ale generalnie dano nam spokój. Resztą my się nie przejmujemy. Robimy swoje.

W Cieszynie i Wiśle kształcą się wielu gastronomów, kucharzy, kelnerów, hotelarzy. Czy znalezienie odpowiedniego pracownika jest aż takim problemem?

W tej chwili mamy stałych pracowników, którzy są chyba zadowoleni z warunków, bo deklarują, że nie chcieliby odejść do innej pracy. Nie jestem oczywiście usatysfakcjonowana w stu procentach, ale myślę, że to się dotrze. Zdarzają się osoby uparte, chcące wszystko robić po swojemu, a nie tak jak ja bym sobie tego życzyła. Podstawą egzystencji zakładu jest dobra kuchnia. Na szczęście nasi goście są zadowoleni. Ci, którzy przyjeżdżają na wypocinek, i ci, którzy organizują przyjęcia. Osiągnięcie tego nie jest jednak łatwe. W tym rejonie szkoły przygotowują raczej do pracy w domach wczasowych, gdzie wszystko idzie taśmowo: jedna czy dwie zupy, dwa rodzaje drugiego dania i koniec. Takie osoby nie dają sobie rady, gdy otrzymują sześć, siedem zamówień na różne potrawy. Mieliśmy nawet pracownika, który nie odróżniał bryzolu od befsztyka, nie potrafił skleić pieroga i zrobić uszka do świątecznego barszczu. Trzeba bardzo dużo czasu i pracy poświęcić na doszkolenie kucharzy. Błędem jest posyłanie uczniów na praktykę do domów wczasowych. Dziś wiele osób szuka pensjonatów, gdzie przyjeżdża mała liczba gości, panuje kameralna, wręcz domowa



Fot. W. Suchta

atmosfera. Jest duża różnica czy na stołówkę idzie 200 czy 30 osób. Nawet możliwość podania bardziej estetycznego czy urozmaiconego wyżywienia się zwiększa. Jest duże zapotrzebowanie na dobrych kucharzy, a takich niestety brakuje. Jak już się znajdzie, to taki pijak, że głowa boli.

Jak pani dobiera pracowników?

Stawiam na młodzież. Przyjmuję osoby zaraz po szkole i sama uczę pracy.

Co poza kuchnią decyduje o standardzie motelu, hotelu czy domu wczasowego?

Bardzo ważną sprawą jest czystość. Zatrzymałam się ostatnio w hotelu pod Warszawą i mimo wysokiej ceny — 138 złotych za pokój ze śniadaniem, czystość pozostawiała wiele do życzenia.

Jacy goście odwiedzają motel?

Bardzo różni i z bardzo różnych stron. Przyjeżdżają oczywiście ze Śląska, ja robię reklamę na Pomorzu, ale także z Warszawy, Krakowa i wielu z Niemiec. Wspólną ich cechą jest to, że wracają. Nawet gdy szalała taka straszna powódź, goście z Niemiec, dzwonili i pytali, którą drogą najlepiej do nas dojechać. W tej chwili mamy już prawie komplet zarezerwowanych miejsc na pobyt świąteczny i sylwestrowy. Specjalnie zatrzymujemy dwa pokoje, by zyskać nowych klientów. Myślę, że stałych gości przyciąga domowa atmosfera, jaka tutaj panuje. Najlepiej widać to podczas świąt. Zawsze spędzamy je wspólnie, łamiemy się opłatkiem, składamy życzenia, gotujemy tradycyjne polskie potrawy, razem wychodzimy na pasterkę.

Jak wygląda współpraca z miastem?

Nie mamy żadnych problemów z uzyskaniem zgody na rozbudowę, przebudowę, postawienie czegoś. W dużej mierze zapracowaliśmy sobie na to. Właściwie już w dniu załatwienia wszystkich formalności przystępujemy do pracy i realizujemy nasz zamysł nawet przed terminem. Gorzej wygląda współpraca ze służbami miejskimi podczas odśnieżania. Wysyłamy stójkowych na zmiany i czatujemy na pług. Jak przejeździe, gdy nie ma nikogo od nas, to nie dość, że nie odgarnia śniegu na drodze prowadzącej do motelu, to jeszcze zasypuje dojazd zwałami śniegu. Musimy potem łopatami robić przejazd. Jesteśmy już tym zmęczeni i chyba zakupimy jakieś małe urządzenie do odśnieżania. Jak ktoś jedzie w stronę Wisły i widzi zasypaną drogę, to pojedzie dalej i zostawi pieniądze w innym mieście. W czasie powodzi załaziło nasze służbowe mieszkanie, woda poniszczyła wiele rzeczy. Nic nie zdążyliśmy zabezpieczyć, bo przyszła nocą. Stało się tak ze względu na brak odpływu i będziemy się zwracać do Urzędu Miejskiego z prośbą o sprawdzenie tego i poprawienie odpływu.

Czy współpracujecie z innymi obiektami wczasowymi?

Znamy się ale nie poza tym. Pracuję w gastronomii od 30 lat i muszę powiedzieć, że wiele się zmieniło. Teraz każdy jest zamknięty w sobie, pilnuje własnego interesu i boi się, aby ktoś nie miał więcej. Nas nawet sprawdzają. Jeżeli powiem, że coś się u nas dzieje, to konkurencja przychodzi sprawdzić czy rzeczywiście... dzieje. Nie można mówić o żadnej współpracy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

TO I OWO Z OKOLICY

Kuchnia cieszyńskiego Motelu „Orbis” znana jest ze smacznych dań i wypieków. Nic dziwnego, skoro kucharze i cukiernicy mają na koncie wiele sukcesów w konkursach ogólnopolskich i europejskich. W regionie słyną ze słodkiej rolady serwowanej na moście granicznym

w Cieszynie podczas Świąt Trzech Braci.

Cieszyński Interklub Społeczny, któremu szefuje nestor polskich dziennikarzy, red. Władysław Oszelda, wydaje regularnie własny Informator. Dotąd ukazało się kilkanaście numerów dzięki społecznikowskiej pasji grupy zapaleńców i sympatyków CIS-u.

Klub Tańca Towarzyskiego „Dance Step” oraz Szkoła Tańca „Elite” działają na terenie Skoczowa. Kursy tańca

i turnieje organizują kilka razy w roku również w Brennej i Cieszynie. Cieszą się one ogromnym powodzeniem wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Parafia w Zarzeczcu powstała w 1785 r. Miejsce pod kościół — jak zapisano w kronice — wybrał cesarz Józef II, przysyłając też pierwszego księdza i nauczyciela J. Świątkę z Lesznej.

Od ponad 40 lat działa Oddział Polskiego Towarzystwa Hi-

storycznego w Cieszynie. Ma na koncie liczne wykłady i prowadzi bogatą pracę wydawniczą. W rankingu towarzystw naukowych, których w Polsce jest 500, cieszyński oddział PTH plasuje się blisko pierwszej dziesiątki. Liczy blisko 50 członków.

Po Hażlachu i Ustroniu, również w gminie Brenna wprowadzono podatek za wywóz śmieci i ich składowanie. W tej sprawie odbyło się referendum. Większość głosujących było „za”. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

„Całkiem Ciekawa Muzyka” to nowe chrześcijańskie radio, którego idea jest „promowanie współpracy wszystkich mieszkańców dawnego Księstwa Cieszyńskiego.” Pierwszy nadajnik zainstalowany został na Czantorii i obejmuje tereny od dolin wiślańskich po Żory. Audycje nadawane będą na częstotliwości 107,1 MHz. Na razie wykonane zostały próbne testy. Okazało się, że nadajnik nie obejmuje Cieszyna — przeszkodą jest Mała Czantoria. Obecnie wystapiono do KRRiT o zgodę na zainstalowanie w Cieszynie małego nadajnika. Gdy tylko taka decyzja zapadnie radio rozpocznie nadawanie audycji przez 24 godziny na dobę. Prawdopodobnie nastąpi to jesienią tego roku. (w)



Spóźnione sianokosy.

Fot. W. Suchta

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Paweł Kojma, lat 91, ul. Akacyjowa 86
Anna Zakaszewska, lat 95, ul. Lipowa 68

11 lipca wyruszył pierwszy transport pomocy dla powodzian z PSS „Społem” w Ustroniu. Załadowano wodę „Czantoria” w tzw. petach i chleb, po czym skierowano samochód na lotnisko w Katowicach Muchowcu, gdzie PCK kieruje większość darczyńców. Następnego dnia ruszył kolejny samochód z wodą w pojemnikach pięciolitrowych. W pierwszym tygodniu pomocy dla powodzian wysłano 7500 litrów wody i 600 bochenków chleba na łączną kwotę 6700 zł. Równocześnie zorganizowano wśród pracowników zbiórki środków czystości, pościeli, latarek i baterijek. Zebrane dary bezpośrednio przekazano do Raciborza. Pracownicy PSS pomagają też dzieciom z Raciborza przebywającym w Lipowcu. Na ich rzecz zorganizowano zbiórki pieniężną. (w)

Ci, którzy od nas odeszli:

Jadwiga Leśniak, lat 83, os. Cieszyńskie 4/49

Chętnych do prowadzenia działalności handlowej podczas tegorocznych Dożynek, które odbędą się 24 sierpnia, informujemy, że podania zainteresowanych przyjmowane będą do 15 sierpnia w Urzędzie Miejskim w Ustroniu.

Komitet Organizacyjny
Dożynek w Ustroniu

Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w Ustroniu Dział Oczyszczania Miasta ogłasza

przetarg na zakup samochodu samowyladowczego Tatra. Oferty wraz z ceną i oceną techniczną należy składać w siedzibie Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w Ustroniu, ul. Konopnicka 40, tel. 54-52-42 do dnia 06.08.1997 r.

KRONIKA POLICYJNA

15.07.97 r.

Na ul. 3 Maja kierujący fordem mieszkaniec Nagłowic najechał na tył fiata 126p.

16.07.97 r.

O godz. 2.30 zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Chorzowa kierującego mercedesem. Wynik badania alkometrem — 1,48 prom.

16.07.97 r.

O godz. 20.20 Komisariat Policji w Ustroniu został poinformowany o kradzieży BMW koloru czerwonego spod Szpitala Uzdrawiskowego. Straty oszacowano na około 35.000 zł.

17.07.97 r.

Około godz. 8.00 na ul. Katowickiej doszło do kolizji drogowej pomiędzy toyotą corollą a polonezem truckiem. Ze względu na sprzeczne wyjaśnienia o winie zdecydował kolegium.

18.07.97 r.

O godz. 13.45 kierujący fiatem 126p. najechał na tył poloneza trucka mieszkańca Mikołowa. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia. Sprawę rozpatrzy kolegium.

wę rozpatrzy kolegium.

19.07.97 r.

O godz. 5.40 na ul. 3 Maja zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Wisły kierującego fiatem 126p. Wynik badania alkometrem — 1,46 prom.

19.07.97 r.

O godz. 15.55 na ul. Cieszyńskiej kierujący hondą civic mieszkaniec Katowic doprowadził do kolizji z FSO 1500 i audi 90.

20.07.97 r.

O godz. 3.00 na ul. Katowickiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Jastrzębia Zdroju kierującego polonezem. Wynik badania alkometrem — 1,15 prom.

21.07.97 r.

O godz. 12.30 na ul. 3 Maja kierujący iveco mieszkaniec Kóz podczas wykonywania manewru cofania potrafił mieszkankę Katowic.

22.07.97 r.

O godz. 13.40 na ul. Cieszyńskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Goleniowa kierującego VW golfem. Wynik badania alkometrem — 3,11 prom. (mp)

STRAŻ MIEJSKA

17.—19.07. — Wspólnie z członkami Komitetu Przeciwpowodziowego przeprowadzono stałe kontrole przepustów wodnych na ustronkich potokach.

22.07. — W trakcie kontroli osób handlujących na targowisku ukarano mandatem w wys. 20 zł obywatelkę Armenii za brak paszportu i zezwoleń na handel oraz nakazano natychmiastowe opuszczenie targowiska.

— Przeprowadzono szczegółową kontrolę wesołego miasteczka zlokalizowanego przy stadionie Kuźni. Nie stwierdzono uchybień.

— Rekontrola wcześniej wydanych zaleceń dotyczących zakupu kubłów na śmieci i podpisania umów w sprawie wywozu odpadów w jednej z firm handlowych.

— Udział w akcji przeciwpowodziowej na ul. A. Brody, gdzie po raz drugi wylał potok płynący wzdłuż drogi. Wezwano straż pożarną.

23.07. — Kilkakrotnie interweniowano na ul. Grabowej w związku ze skargami mieszkańców na niekulturalne zachowanie młodzieży.

— Nakazano obcięcie wysokiej, utrudniającej widoczność trawy przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Akacyjowej. (mn)



Gdy tylko słońce zaświeci, zmotoryzowani turyści ruszają do Ustronia. Ulubionym miejscem eskapad samochodziarzy jest Równica, jedna z niewielu gór w kraju, na którą można wjechać. Czasem tych samochodów jest zdecydowanie za dużo, generalnie jednak bez problemu można zaparkować auto przed schroniskiem.

Fot. W. Suchta

AŻ SŁÓW BRAK

We Wrocławiu i okolicznych miejscowościach trwa usuwanie skutków powodzi. Nadal istnieje zagrożenie epidemiologiczne i nadal część poszkodowanych nie ma dokąd wrócić. „Zabierzmy stamtąd dzieci” — apelowano i wielu życzliwych odpowiedziało na apel, również w Ustroniu.

Piątek, 25 lipca był ciepły i pogodny mimo, że słońce rzadko wyglądało zza chmur. Około 9 rano dwa autokary z dziećmi od 6 do 14 lat i ich opiekunami wyjechały z DW „Zagłębie” na wycieczkę po Beskidzie Śląskim. Nie była to pierwsza wyprawa zorganizowana dla dzieci powodzi. Wcześniej, za symboliczną opłatą wyjechały na Czantorię. Dotarły na szczyt najwyższej ustronjskiej góry, postawiły nogę na czeskiej ziemi, a następnie zjechały na dół. Równica również została zdobyta, ale na piechotę.

Tradycyjną turystyczną trasę autobusową rozpoczęliśmy od przejazdu przez Wisłę. Przewodniczki PTTK — Maria Michnik i Grażyna Winiarska, które jechały z dziećmi bezpłatnie, wyjaśniały szczegółowo co znajduje się na trasie. Opowiadały historię mijanych mostów, linii kolejowych, zabytków sztuki sakralnej i budynków użytkowych. Dzieci najbardziej zaciękała skocznia igielitowa. Gdy przejeżdżaliśmy przez Wisłę Głębcę młodzi turyści dowiedzieli się, że właśnie tutaj mieszka Adam Małysz. Na pytanie kim jest Adam Małysz jedna z dziewczynek odpowiedziała, że judoka, ale większość dobrze kojarzyła nazwisko skoczka z Wisły.

Pierwszy przystanek na trasie poświęcono zwiedzaniu kościoła Dobrego Pasterza w Istebnej wystrojonego pracami artystycznymi rodziny Konarzewskich i Jana Wałacha. Następnie — chata Kawuloków. Kilkanaście minut oczekiwania na wejście dzieci znoszą dobrze, a ja mam okazję wysłuchać opowieści naocznego świadka tragedii we Wrocławiu. Pani pochodzi z Popowic — dzielnicy sąsiadującej z Kozanowem i jednej z tych, które najbardziej ucierpiały podczas lipcowych powodzi. Opowiada jak właściciel zieleńniaka, korzystając z popytu na każdy rodzaj żywności podnosi przy klientach cenę jabłek. Moja rozmówczyni oburzona tym postępowaniem, rzuca na niego „kłatwę”, że jak będzie tak postępował, jego kiosk też zostanie zalany. Poskutkowało, owoce kupiła po niższej cenie.

W chacie Kawuloków przywitał nas dwunastoletni Janko Macoszek, który od razu zyskał sympatię dzieci. Gwarą opowiadał o życiu w kurnej chacie oraz prezentował wykonane przez Jana Kawuloka instrumenty: sowę, fujarkę, piszczałkę, róg pasterski do odstraszenia wilków i trombitę, której dźwięk może nieść się na 12 kilometrów. Janko zachęcał do wypróbowywania swoich sił. Ociągali się, ale w końcu znalazł się odważny. Po przytknięciu instrumentu do ust wydobył się z niego tylko świst powietrza, co wzbudziło salwy śmiechu w izbie. Na pytanie o technikę grania, młody góral opowiedział, że trzeba popracować główką.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy Centrum Edukacji Ekologicznej w Istebnej, własność Nadleśnictwa Ustroń. Zaaranżowane wnętrza lasu wypełniały wypchane zwierzęta: gołąb, świstak,



W chacie u Kawuloków.

Fot. M. Niemiec

4 Gazeta Ustronjska



Najtrudniej wypełnić czas w deszczowe dni.

Fot. W. Suchta

głuszc, gronostaj, lis, sarna, zając, wilk, jelen, a także bocian czarny, który jak powiedziała przewodniczka, przynosi czarne dzieci. Wrocławianie dobrze poznawali gatunki zwierząt, choć samice jelenia nazywały jelenicą, a jeden z występujących w Beskidach ptaszków, to według nich koliber.

Po wyjściu z Centrum dzieci chciały już wracać, jednak kierowcy przygotowali dla nich jeszcze jedną atrakcję — przejazd czerwonym szlakiem z Kubalonki do Wisły Czarnej. Zjazd wąską drogą wzbudzał duże emocje, a w momencie mijania traktora nie jeden pasażer autobusu wstrzymał oddech i podziwiał kunszt kierowcy. Zainteresowanie wzbudziła zapała, która uratowała miasta w górnym biegu Wisły.

Po przyjeździe do Jaszowca grupa 80 dzieci zmęczonych, ale chyba zadowolonych rozeszła się do swoich pokoi. Mnie udało się porozmawiać z Jolantą Gali — jedną z opiekunek, która opowiedziała o organizacji przyjazdu, warunkach życia na terenach zalanych i o dzieciach przebywających w Ustroniu:

— We Wrocławiu nie mieliśmy prądu, gazu, brakowało wody i żywności, wszędzie rozchodził się niesamowity smród i fetor, groziła epidemia, byliśmy całkowicie odcięci od świata i mogliśmy poruszać się tylko na pontonach. Podwrocławska wieś Siechnice, z której też przyjechały dzieci, została kompletnie zalana. Ludzie się tego w ogóle nie spodziewali, w ostatniej chwili osoby starsze, kobiety i dzieci zabierano z dachów helikopterami. Nawet strychy nie zapewniały schronienia. Po zejściu wody, na ulicach leżało bydło, wszędzie widać było zwierzęce wnętrzności, a odpowiednie służby nie nadążały z ich usuwaniem. Dzieci znalazły się tu dzięki księdzu proboszczowi Alojzemu Wenceplowi. Przyjechał do Wrocławia do parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju i powiedział, że zabiera dzieci powodzi. 250 osób przebywało całkowicie za darmo. Przywiozły ich autokary, a ksiądz dodatkowo kursował jeszcze żukiem i zbierał dzieci dosłownie z ulicy. W kościele Dobrego Pasterza na Polanie jest sztab, który we wszystkim nam pomaga i stale interesuje się, czy czegoś nie potrzebujemy. Ludzie są tu tak życzliwi i wspaniali, chcą tym dzieciom jak najbardziej uprzyjemnić pobyt w Ustroniu. Nie tylko mamy zapewniony dach nad głową, ale możemy też wykorzystać czas na poznanie uroków Beskidu Śląskiego. Nigdy tu wcześniej nie byłam, bo słyszałam, że jest drogo, ale to co zobaczyłam zachwyciło mnie. Są tu też dzieci z domu dziecka w Małkowicach, które przyjechały właściwie w koszulkach i krótkich spodenkach. Tutaj otrzymały ubrania. Przywieziono też dzieci z ulic, które we Wrocławiu nazywane są trójkątem bermudzkim. To taki nieciekawość obszar w dużym stopniu zamieszkiwany przez margines. Były obawy, że spowoduje to kłopoty wychowawcze, ale nie wahano się. Wychowawcy organizują im czas i na razie nie ma problemów. Siedziałam raz w sztabie do 4 rano i byłam zaszokowana tak wspaniałą reakcją, życzliwością ludzi oraz młodzieży poświęcającej swe wakacje na pomoc innym. Przychodziły rodziny, które deklarowały, że mogą wziąć nawet trójkę dzieci na dwa miesiące. To było tak piękne, że aż brakuje słów.

Monika Niemiec.

OBRAZ SŁOWO MUZYKA

Tegoroczny Festiwal Twórczości Religijnej „Gaude Fest” został odwołany. Organizatorzy stwierdzili, że nie wypada bawić się podczas tragicznej powodzi. Jedna impreza związana z Gaude Festem jednak się odbyła. Młody malarz z Katowic Maciej Paździor wystawił swe prace w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. Rada festiwalu i proboszcz Antoni Sapota doszli do wniosku, że z uwagi na charakter obrazów, powinna ta wystawa dojść do skutku jako odrębna samodzielna impreza.

W wernisażu, który miał miejsce 12 lipca, uczestniczył przewodniczący Rady Miejskiej Franciszek Korcz, ks. kanonik A. Sapota, przedstawiciele stowarzyszenia Gaude Fest, mieszkańcy Ustronia. Była to już dziesiąta wystawa indywidualna młodego malarza.

M. Paździor swą przygodę z malarstwem rozpoczyna w szóstym roku życia, kiedy to zaczyna uczestniczyć w zajęciach plastycznych Pałacu Młodzieży w Katowicach. Po pewnym czasie zdobywa laury na międzynarodowych konkursach w Japonii, Indiach, Niemczech. Później opiekują się jego rozwojem artystycznym znani na Śląsku plastycy. Rozpoczyna zajęcia indywidualne. Jest wolnym słuchaczem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, jednocześnie kończy Szkołę Reklamy Artystycznej. Po studiach podejmuje pracę w Domu Kultury w Katowicach jako instruktor malarstwa i fotografii. Jak sam twierdzi przypadek sprawił, że poważniej zajął się malarstwem. Jego obrazy były bardzo gorzej przyjmowane przez publiczność.

— Zdarzyło się, że ludzie przychodzili do mnie z łzami w oczach. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że malowanie ma jakiś sens. Nie tylko dla mnie — mówi M. Paździor. — Nieoczekiwanie na jednej z wystaw zjawili się osoby z branży, których wcześniej nie znałem. Takie trochę wyższe sfery artystyczne, profesorowie malarstwa. Stwierdzili, że muszę dalej iść swoją drogą. Trochę musiałem pracować nad wyzwoleniem się z manieryzmu, którego nabyłem w Akademii. Były rady, konsultacje bardzo dla mnie cenne.

Prace M. Paździora cieszą się dość sporym powodzeniem. Wiele z wystawionych w Ustroniu dzieł jest już własnością prywatną. Inne zostały zakupione w Prażakówce. Sam artysta przypuszcza, że około 140 obrazów olejnych znajduje się w prywatnych kolekcjach. Wykonywał też dekoracje wnętrz, ile grafik sprzedał, nie jest w stanie określić.

Wystawa w Prażakówce, to obrazy olejne i grafiki. Każde dzieło opatrzone jest poetyckim komentarzem. Wszystko uzupełnia muzyka. — Nie nazwałbym tych tekstów wierszami, ale próbami poetyckimi — twierdzi malarz. — Staram się operować obrazem, tek-



Fot. W. Suchta

stem i muzyką, by lepiej trafić do odbiorcy, Traktuję to jako nierozłączną całość, lecz jednocześnie nie znaczy to, bym chciał komuś narzucać interpretację. Malując obraz borykam się z problemami technicznymi, potem przychodzi zastanowienie. Właśnie już po namalowaniu staram się w sposób składny przedstawić swoje myśli. — **Dużo pan sprzedaje. Czy czasem nie żał rozstawać się ze swoimi pracami?**

— Na początku był taki egoizm. Miałem obrazy, o których myślałem, że się z nimi nie rozstanę. Później podążałem dalej. W tej chwili mam trzy prace, z którymi nie chciałbym się rozstać. Jednak z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że dobrze się dzieje, gdy obraz znajduje się w rękach osoby, dla której jest on ważny, a nie tylko dekoracją zmieniającą się wraz z kolorem tapety w pokoju. Oczywiście sentyment do niektórych prac pozostaje.

— **Czy zdarza się panu malować z natury?**

— Całą swą twórczość opieram o prace z natury. Są to jednak elementy późniejszych prac. Nawet pejzaże tu wystawione, łączą w sobie świat zewnętrzny z wewnętrznym. Często narzucam kolor odbiegający od rzeczywistości. Stale jednak podpatruję naturę.

— **Jaka technika twórcza jest panu najbliższa?**

— Pewne tematy nadają się tylko do techniki olejnej. Są to głównie obrazy alegoryczne. Impresje i przeżycia lepiej wychodzą w technikach mieszanych. Często w takich sytuacjach mieszam gwasz, pastele, akwarele. Generalnie to olejne obrazy powstają w pracowni, akwarele w naturze.

— **Czy spodobał się panu Ustron?**

— Kocham góry i chciałbym tu mieszkać. Jestem samotnikiem i w górach, w naturze, dobrze się czuję. (ws)

PRACOWITY WEEKEND

W ostatnim okresie czasu ustronńska policja odnotowała kilka włamań i kradzieży. Szczególnie „owocny” był weekend 18-20 lipca. Już w czwartek 17 lipca złodzieje wyważają płytę w drzwiach wejściowych do baru małej gastronomii przy ul. Ogrodowej, wchodzi do środka, a ich łupem padają artykuły spożywcze i pieniądze.

W nocy z czwartku na piątek złodzieje włamują się do toyoty obywatela Niemiec. Kradną radioodtwarzacz. Rano w piątek 18 lipca o godz. 10 zatrzymany zostaje na targowisku miejskim mieszkaniec naszego miasta, któremu szczególnie spodobała się lornetka na jednym ze stoisk. Oczywiście ani myślał płacić. Pięć godzin później personel sklepu „Krokus” łapie innego ustroniaka, który z kolei usiłował wynieść ze sklepu — bez uiszczenia rachunku — polędwicę i wędliny wartości 19,48 zł. W nocy z piątku na sobotę „wyparowało” 15 m kabla telefonicznego napowietrznego. Cud miał miejsce przy ul. Wiślańskiej.

Sobota to kolejne kradzieże. Tuż po otwarciu sklepu na os. Manhattan, jeden z dbających o urodę mieszkańców naszego miasta, próbował wypróbować odżywkę do włosów. W nocy z soboty na niedzielę z prywatnej posesji przy ul. Jelenica ginie czerwony fiat 126. Był własnością mieszkańca Czeladzi. Jeszcze do południa w niedzielę złodzieje kradną na parkingu niestrzeżonym radioodtwarzacz z hondy civic. Do samochodu dostali się wybijając pra-

wą boczną trójkątną szybę. Jeszcze raz w niedzielę złodzieje kradną radioodtwarzacz, tym razem włamują się do stojących na parkingu przed restauracją „Tropikana” fiata 126 i forda scorpio.

Na tym nie koniec. Złodzieje po pracowitym weekendzie pragną jeszcze uczcić 22 lipca. Z kiosku przy ul. 3 Maja kradną lampę oświetleniową. (mp)



Z wodą trzeba się oswoić.

Fot. W. Suchta

Rozmowa z Krystyną i Ottonem Windholzami, żydowskim małżeństwem mieszkającym obecnie w Australii. K. i O. Windholzowie wyjechali z Polski w 1968 roku.

— W ostatnich latach kilkakrotnie byli Państwo w Polsce i chyba dobrze znacie współczesne polskie realia. Za granicą Polaków kojarzy się z antysemityzmem. Na ile słusznie?

Krystyna Windholz: — Jest to bardzo złożona sprawa. My walczymy o to, żeby taka generalna opinia nie egzystowała. Nie ma gorszej rzeczy niż uogólnianie, wrzucanie ludzi do jednego worka.

Otton Windholz: — Nie wolno określać ludzi całymi narodami. Wspominałem zresztą o tym podczas uroczystości odsłonięcia

pomnika w miejscu synagogi, że podział ludzi winien przebiegać po linii oceny na złych i dobrych, a nie według religii, narodowości, zawodu czy przekonań politycznych. Każdy naród wydaje ludzi dobrych i mniej dobrych. Nawet o narodzie niemieckim, który przysporzył światu tylu cierpień, szczególnie ludziom mojej religii, też generalnie nie można mówić źle. Prawdą jest, że w świecie są tendencje, żeby w czambuł potępiać naród polski. Dlatego zbieramy tu wszystkie notatki, czytamy gazety od deski do deski i wycinamy wszystkie wiadomości dotyczące spraw żydowskich. Przykładowo ordynariusz diecezji lubelskiej arcybiskup

Józef Zyciński kilkakrotnie zabierał głos w związku ze swą intronizacją i wypowiadał wiele postępowych i mądrych myśli na temat np. roli kleru katolickiego w zbliżeniu judaizmu i chrześcijaństwa, zbliżeniu ludzi tych dwóch religii. Te wszystkie wycinki gromadzimy i jeżeli ktoś w naszej obecności zechce powtórzyć jakąś bzdurę o całym narodzie polskim, to jeżeli tylko umie czytać po polsku, damy mu odpowiedni wycinek.

— Niezależnie od skali, nie można jednak zamykać oczu na istniejący w Polsce antysemityzm.

Otton Windholz: — Antysemityzm istnieje wszędzie. Istniał i istnieje. Trudno w ramach tej rozmowy wnikać skąd się to bierze, ale faktem jest, że we Francji, Anglii. Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce są grupy takich ludzi. Ale w Ustroniu Polanie na stacji transformatorowej nie napisano „Bij Żyda” ale „Księża na księżyc”. Od 1992 r. do dziś ten napis tam widnieje. Czy to znaczy, że Polska jest krajem antyklerykalnym, antykatolickim?

Krystyna Windholz: — Pięć lat temu zrobiliśmy temu napisowi zdjęcie, żeby pokazać tym, którzy dostrzegają tylko napisy antysemickie.

Otton Windholz: — W Melbourne jest duża synagoga. Pewnego dnia rano stwierdzono, że jest obmalowana swastykami. Czy to znaczy, iż wszyscy Australijczycy są antysemitami.

Krystyna Windholz: — Może taki wizerunek Polski funkcjonuje gdyż jest masa ludzi, którzy od 50 lat nie byli w Polsce. Przeszli tu straszne rzeczy, całe rodziny tu zginęły. W ich świadomości pozostały te okropne przeżycia wojenne, których nikt nie zrozumie, kto tego nie przeżył, nie doświadczył. Jest to rodzaj urazu, z którym ci ludzie nie potrafią sobie poradzić. Nie można też zamykać oczu na to, że byli szmalcownicy. Ja sama się z nimi spotkałam.

Otton Windholz: — Ciekawe jednak, że ci sami ludzie nie pamiętają, że francuska policja organizowała wywózki żydowskich dzieci do Oświęcimia. Dlaczego w równym stopniu nie wypomina się tego Francuzom, czy choćby Anglikom, którzy wyrzucili wszystkich Żydów w XIII wieku.

— Czy na polsko-żydowskich stosunkach nie zaciążył w znaczącym stopniu 1968 rok?

Krystyna Windholz: — Wydarzenia z 1968 roku były sprawą polityczną. Wyraźnie polityczną i nie miały nic wspólnego z nastrojami społeczeństwa. Było to nastawienie kręgów partyjnych. Wyraźną wskazówką było przemówienie Gomułki, potem sekretarzy wojewódzkich, powiatowych, a nawet dzielnicowych. Mówiono, że Polskę należy oczyścić z obcego elementu, z piątej kolumny. Żydów nazywano syjonistami. Wtedy właśnie wiele osób wyjechało z kraju. Stracili pracę, nie widzieli tu swojej przyszłości.

— Państwa też 1968 rok osobiście dotknął — musieliście opuścić kraj.

Krystyna Windholz: — Wiemy jak było i patrzymy na to trzeźwo. Przecież w innym przypadku byśmy tu nie wracali. Są jednak ludzie, którzy się obrazili na Polskę, utożsamiając rozgrywki polityczne z całym społeczeństwem.

Otton Windholz: — Ograniczę się do stwierdzenia: Jestem z Ustronia i w Ustroniu przed wojną nie odczuwałem żadnych przejawów antysemityzmu. Jako syn przewodniczącego miejscowej gminy wyznaniowej Józefa Windholza, chodziłem do przedszkola siostr Boromeuszek, potem chodziłem do szkoły powszechnej ewangelickiej, z synem kościelnego huśtałem się na dzwonach i to nikomu nie przeszkadzało. Mojemu ojcu też nie przeszkadzało, że kolegowaliśmy się z synem kościelnego. Byliśmy do tego

stopnia życia, że w tej rodzinie ustronjskiej nie tworzyliśmy odrębnej grupy.

— Pani pochodzi ze Stanisławowa. Na pewno województwa wschodnie Polski przedwojennej różniły się od zachodnich. Twierdzi się, że na wschodzie nacjonalizm polski był najsilniejszy. Jakie są pani wspomnienia?

Krystyna Windholz: — Miałam 10 lat gdy wybuchła wojna. Wiele rzeczy nie pamiętam. Mój ojciec był adwokatem i miał znajomych wywodzących się z różnych kręgów towarzyskich i wyznaniowych. Poza tym ojciec był legionistą, polskim patriotą. Jego nazwisko znajduje się zresztą w książce „Żydzi w walce o niepodległość Polski” wydanej przed wojną we Lwowie. To chyba też o czymś świadczy. Ze szkoły pamiętam że były w klasie dziewczynki wyznania mojżeszowego i katolickiego.

— Twierdzi się, że na Śląsku Cieszyńskim tak zróżnicowanym wyznaniowo, panuje większa tolerancja i nie ma antysemityzmu.

Krystyna Windholz: — Wyrosłam w środowisku inteligenckim i może moje wspomnienia są nieadekwatne. Nie doświadczałam jednak przed wojną nietolerancji.

Otton Windholz: — Warunki ekonomiczne przed wojną oddziaływały na antysemityzm. Tam gdzie była bieda był on większy. Zdajemy sobie sprawę, że Śląsk Cieszyński należał do terenów o mniej-szej biedzie niż Polesie i województwa wschodnie.

Krystyna Windholz: — Przypominam sobie dwa bardzo wymowne przypadki ze Stanisławowa, a właściwie historię dwóch mieszanych małżeństw. Pierwsze, to inżynier pochodzenia żydowskiego mający żonę Niemkę. Gdy Niemcy weszli do Stanisławowa zaproponowano żonie, by zostawiła męża, którego zabrano do getta. Było to kochające się małżeństwo i żona nie zostawiła męża, poszła z nim razem do getta i zginęła. Drugie małżeństwo to mąż Ukrainiec i żona Żydówka. On był lekarzem i poszedł na gestapo, myśląc że uda mu się ocalić żonę. Są to bardzo wymowne przypadki świadczące o tym, że wszędzie ludzie się mieszały, wymieniali, potrafili się kochać, mimo różnych wyznań i różnych narodowości.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

ŚWIADOMOŚĆ PRZESZŁOŚCI



Fot. W. Suchta

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej, a konkretnie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w Polsce z kół w Jastrzębiu, Wodzisławiu, Cieszynie, Skoczowie i Katowic, spotkali się przy pieczeniu kiełbasy na ognisku na polu biwakowym w Dobce. Spotkanie to było o tyle ciekawe, że koła mniejszości niemieckiej działają w rozproszeniu. Władze nie chciały się zgodzić na inny podział terytorialny organizacji mniejszości niemieckiej niż podział administracyjny Polski. Spowodowało to rozbieżności w ruchu mniejszości niemieckiej. W Dobce zastanawiano się nad przyszłością, nad wspólnymi doświadczeniami. Gdy poprosiłem o rozmowę na temat mniejszości niemieckiej zgodzono się od razu. Moimi rozmówcami byli: **Jan Jarczyk** z Jastrzębia, **Helmut Hodura** z Jastrzębia, **Leon Heffner** z Wodzisławia, **Zofia Czako** ze Skoczowa, **Bronisława Pawlica** z Cieszyna, **Hildegard Warlo** z Jastrzębia.

— Czy w województwach centralnych też są koła mniejszości niemieckiej?

— Oczywiście. Przede wszystkim w Łodzi, Gdańsku, na Mazurach, ale także w takich miastach jak Kraków, Częstochowa. Prawie w każdym województwie, choć czasem są to organizacje szczytkowe. Zazwyczaj są to ludzie, którzy zostali, uniknęli wysiedlenia.

— Jaki w takim razie jest państwa stosunek do powojennych wysiedleń?

— Negatywny.

— Jak się może czuć człowiek, którego wraz z rodziną wyrzucają o 1000 kilometrów dalej.

— Na pewno nie podchodzimy już do wysiedleń emocjonalnie, ale pewne sprawy trzeba oceniać obiektywnie, gdyż stosując metodę odwetu możemy się wysiedlać w nieskończoność.

— Ludzie, którzy przyszli z Ukrainy też nie czuli się szczęśliwi. Przecież tam były ich korzenie.

— Heimat to bardzo drażliwy i często niezrozumiały temat. Trzeba odróżnić miejsce urodzenia i wychowania od Vaterlandu, czyli ojczyzny. Dobrze się dzieje, że teraz historia zaczyna być szczegółowa, jednak nawet najlepsza historia, bez kłamstw, ale niepełna, tworzy skrzywiony obraz.

— A jaki jest państwa zdaniem stosunek Polaków do Niemców?

Przez 45 lat tworzone nasz negatywny obraz, bez żadnych sprostowań. Od dziecka w szkole, telewizji sączono właśnie taki wizerunek Niemców. Dlatego dziś jest taki negatywny stosunek do nas młodzieży.

— Wróćmy do czasów przedwojennych. Jako rodzina Niemców mieszkaliśmy w Polsce. Rodzice nie mówili po polsku, ale dobrze czuliśmy się między Polakami. Była niemiecka szkoła, był niemiecki kościół, w sklepie rozmawiano po niemiecku. Nie było antagonizmów. Wszystko zmieniło się po wojnie. Niemiec przestał być człowiekiem, nie miał praw.

— Chyba jednak trzeba zrozumieć, że po tak strasznej wojnie Polacy mieli taki, a nie inny, stosunek do Niemców.

— Ale też ta nienawiść do Niemców była potrzebna, by kreować nową rzeczywistość. Niemcy zdobyli się na to, by powiedzieć co było złe, a co dobre. Nasze Towarzystwo nie wtrąca się do polityki, a poprzez kulturę chce wykazać, że można żyć z różnymi przekonaniami w jak najlepszej zgodzie. Jeżeli Polska walczy o prawa swej mniejszości na Litwie, Ukrainie, a inaczej postępuje z mniejszościami, które są na jej terytorium, to chyba jest coś nie tak.

— A czy macie kontakty z innymi mniejszościami. Czy one mają podobne odczucia?

— Spotykamy się przy różnych okazjach z organizacjami Ukraińców, Żydów, Romów, a także innych mniejszości.

— Ukraińcy mają ogromny zał. w tegnickiem są wysiedlenicy po akcji Wisła. Dla nich Bieszczady są ojczyzną duchową, ale pytają z czym mają tam wracać. Bardzo tęsknią, ale już nie mają powiązań, zostali pozbawieni korzeni.

— Czy zdarza się że mniejszości występują razem w jakiejś sprawie?

— Na szczeblu wyższym. Powstają organizacje typu klubów europejskich. Zorganizowano już wyjazdy na Litwę, Ukrainę.

— Czy w innych państwach mniejszości też mają problemy?

— Wiemy, że mniejszość polska w Czechach ma podobne jak my trudności. Rządowi zawsze wydaje się, że mniejszość to problem.

— Czy państwa dzieci czują się Niemcami, czy mają poczucie niemieckości?

— Bardzo dużo ludzi uczy się języka niemieckiego. Uczą się nie tylko ludzie młodzi, ale też w wieku średnim. Przypomina im się zapomniany język ojczysty.

— Wydaliśmy ulotkę z informacją, że dzieci mogą się uczyć ojczyznie języka niemieckiego. To słowo „ojczysty” wywołało bardzo wiele szumu i kłopotów. A przecież, który język jest dla Niemca językiem ojczystym? W Teleekspresie informacje o naszej ulotce przeczytano z sarkazmem. Dzieci na Litwie uczą się polskiego jako ojczystego języka i wszelkie działania władz litewskich wywołują sprzeciw strony polskiej. Dlaczego, skoro

ro powinno się przyjąć, że językiem ojczystym jest tam litewski.

— Wiele zależy od podejścia dorosłych. Od rodziny zależy jak świat postrzega dziecko. Ale jeżeli w domu utrzymuje się niemieckie tradycje, niemiecki język, to dzieci spotykają jeden świat w domu, drugi w szkole.

— Gdy moje córki chodziły do liceum, zawsze w domu dochodziło do sprzeczek. Sowiet to dla nich byli ci dobrzy, Niemcy zaś źli. Mówiłam im, że tak Niemiec jak i Sowiet był wrogiem Polski. Podzielili się Polską po połowie. To do dzieci nie dochodziło, gdyż co innego było w książkach, w szkole. Dziś to się już zmienia i młodzież zaczyna szukać swoich korzeni.

— Pochodzę z terenów Rzeszy, a język ojczysty znam bardzo słabo. Po wojnie był zakaz rozmawiania po niemiecku. Dlatego nasze pokolenie, ludzi w średnim wieku, jest pokoleniem straconym. Gdy byłem dzieckiem uczyłem się o Stalinie, a nie historii i kultury Niemiec. Moje pokolenie nie jest w stanie przekazać tych wszystkich wartości, bo samo ich nie zna. To jest problem, który nęka wszystkie mniejszości.

— Przynajmniej na takiej wycieczce jak dziś dzieci zobaczą, że można się bawić, można poznać piękne piosenki, przyjaciół. Dobrze gdy dziecko zapozna się z chociaż szczytkiem historii.

— Jak wiele sprzeczności w historii Niemiec i Polski. Weźmy przykładowo Górę św. Anny. Jeżeli słyszy się przewodnika polskiego i niemieckiego, mamy dwie przeciwstawne relacje. To co było hańbą dla Polaków jest dumą dla Niemców i na odwrót. Trzeba chyba to wypośredkować.

— Polacy, Rosjanie i Niemcy będą sąsiadami. Geografii nie da się zmienić. W historii stosunków polsko-niemieckich przez 700 lat byliśmy dobrymi sąsiadami. Gdyby porównać, to Polska bardziej była gnębiona ze wschodu. Oczywiście z zachodu przyszła pierwsza i druga wojna, dwa potężne uderzenia. Jednak we krwi Polaków płynie więcej uprzedzeń do Rosjan i pomimo tak czarnego obrazu Niemca, jak przedstawiała propaganda, zostało to przyjęte tylko w części. Większość ludzi zaczyna rozumieć, że jesteśmy w jednej Europie i w tej Europie będziemy się różnić.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

ZAPOMNIANY JĘZYK



Fot. W. Suchta

LISTY DO REDAKCJI

Z właściwą PSL-owi schizofrenią postąpił ZM PSL w Ustroniu wydając oświadczenie negatywnie oceniające uchwałę Rady Miejskiej o wprowadzeniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w czasie festiwalu „Gaude Fest”. Sama ocena uchwały jest wielce chwalebna, tylko czy można krytykować samego siebie?

Przecież to na 24 radnych, aż 14 identyfikuje się z klubem PSL. Więc ludzie — albo coś uchwalacie i później bronicie swojego wyboru, albo przeprosicie mieszkańców za te nieprzemysłane decyzje, a nie mieszajcie nam w głowy. Po podjęciu tej nieszczęsnej uchwały, też byłem zbulwersowany taką bezmyślnością, lecz z uwagi na to, iż festiwal „Gaude Fest” nie jest imprezą komercyjną — nie chciałem publicznie komentować tej decyzji.

Jednocześnie zapoznając się z oświadczeniem działaczy PSL nie sposób nie zareagować na tę dwulicowość. Chociaż jest to charakterystyczne dla tej formacji, która pcha się do władzy, by zagarnąć jak największą ilość posad i stolików, a następnie udaje, że jest w opozycji i nie bierze odpowiedzialności za decyzje swoich członków — to czy można dłużej tolerować tego rodzaju praktyki?

Przewodniczący Koła Unii Wolności
Ustroń - Wisła
Zdzisław Kaczorowski

♦ ♦ ♦

W charakterystycznym tonie dla Unii Wolności wystąpił Przewodniczący Koła Ustroń-Wisła, zarzucając ZM PSL w Ustroniu oraz 5 radnym PSL i radnym identyfikującym się z klubem PSL dwulicowość i walkę o stolki.

Oczywiście, że można i tak skrajnie interpretować całą sprawę związaną z uchyloną uchwałą o czasowym zakazie sprzedaży napoi alkoholowych w czasie festiwalu „Gaude Fest”. Naszym zdaniem dobrze się stało, że Rada Miejska na Sesji Nadzwyczajnej rozwiązała ten problem.

Jednocześnie przypominamy naszym szanownym rywalom politycznym, że zasadą demokracji są wolne wybory, po których wygrywający przejmuje władzę czyli „stolki” i „posady”. PSL tak posądzany przez Unię Wolności o schizofrenię tj. m.in. o zaburzenie w procesie myślowym pozostawia czytelnikom ocenę przedstawionych faktów.

Prezydium ZM PSL
Uzdrowiska Ustroń

Szanowni mieszkańcy osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” w Ustroniu i Wiśle.

Pragniemy Was poinformować, że sytuacja finansowa naszej Spółdzielni jest krytyczna. Zaciągnięty został wysoki kredyt bankowy, od którego trzeba płacić wysokie odsetki. Spółdzielnia ma również do uregulowania wiele różnych zaległych i bieżących płatności, a pieniędzy na jej koncie brakuje. Do uregulowania są m.in. odsetki za nie płacenie bądź nieterminowe płacenie za wodę w Wodociągach Ziemi Cieszyńskiej S.A. w Ustroniu za rok 1996 w wysokości 73.859,33 zł (tj. 738.593.300 starych złotych), zaś w roku bieżącym nowe odsetki wynoszą już do 30 czerwca 6.764,85 zł (tj. 67.648.500 starych złotych). Jest to tylko jeden z przykładów zadłużenia Spółdzielni.

W związku z krytyczną sytuacją finansową Spółdzielni, nowa Rada Nadzorcza i nowy Zarząd Spółdzielni apeluje i prosi wszystkich mieszkańców osiedli spółdzielczych, aby w terminie uiszczali opłaty czynszowe.

Szczególnie apelujemy do tych członków, którzy zalegają z opłatami czynszowymi. Prosimy, aby w terminie jak najkrótszym opłaty te uiszcili w kasie Spółdzielni.

Jeżeli ktoś nie może wpłacić całej zaległej należności, niech złoży do Zarządu prośbę o rozłożenie jej na raty.

Od tych zaległych wpłat zależy bowiem, czy krytyczną sytuację finansową się powstrzyma, czy też będzie się ona pogłębiać.

Szanowni nasi mieszkańcy

Apelujemy do Was wszystkich, abyście wspólnym wysiłkiem pomocą, radą oraz życzliwością dla nowych władz Spółdzielni pomogli opanować trudną sytuację. Od Was wszystkich, od Waszego zaangażowania oraz wsparcia finansowego, za pomocą zaległych opłat za mieszkania zależy, czy Spółdzielnia zacznie wychodzić z tzw. „dolka”.

Liczymy na Waszą życzliwość i pomoc, za co Wam z góry dziękujemy.

Za Radę Nadzorczą
mgr Bronisław Brandys
z-ca Przewodniczącego Rady

Za Zarząd
Anna Stefania Borowiecka
Członek Zarządu

Alinie Pniok i Elżbiecie Czyż, pielęgniarkom środowiskowym z Przychodni Rejonowej nr 1 w Ustroni, serdecznie dziękujemy za życzliwość i opiekę podczas choroby mojej mamy.

Barbara Podgórska z mężem.

ZAPROSZENIE

Burmistrz Miasta Ustroń oraz Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Ustroni zapraszają mieszkańców, wczasowiczów, duchowieństwo, organizacje społeczne i polityczne, organizacje związków kombatanckich i organizacje związków zawodowych Miasta Ustroń na uroczystość uczczenia:

77. Rocznicy Bitwy Warszawskiej,
75. Rocznicy Powrotu Śląska do Macierzy,
53. Rocznicy Powstania Warszawskiego,
Dnia Wojska Polskiego, która odbędzie się w niedzielę, 3 sierpnia w Ustroni.

Program uroczystości:

godz. 10.30 — Msza Św. w intencji poległych żołnierzy Wojska Polskiego — Kościół pw. św. Klemensa

godz. 11.30 — Przemarsz uczestników uroczystości pod Pomnik Pamięci Narodowej (park koło Rynku)

godz. 11.45 — Uroczystość słowno-muzyczna przy pomniku i złożenie kwiatów.

Burmistrz Miasta Ustroń
Prezes Zarządu Koła ŚŻŻ AK w Ustroni

8 Gazeta Ustrońska



Fot. W. Suchta

Zmieniły się władze w Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze”. 30 czerwca na Zebraniu Przedstawicieli Członków odwołano dwóch członków Zarządu. W ich miejsce powołano Piotra Sowę, który będzie pełnił funkcję prezesa i Annę Stefanię Borowiecką na okres przejściowy, gdyż będąc członkiem Rady Nadzorczej na czas pracy w Zarządzie zawiesiła swe członkostwo w RN. Poinformowano nas także, iż prezes będzie pełnił równocześnie funkcję dyrektora SM „Zacisze”, zastępcą prezesa będzie zastępcą dyrektora. (w)

BADANIA CHOLESTEROLU

Od 9 — 13 września w Ustroniu odbędą się badania cholesterolu. Akcję organizują wspólnie Polskie Towarzystwo Kardiologiczne i katowicki dodatek Gazety Wyborczej. W akcję włącza się również Urząd Miejski w Ustroniu, który starał się będzie pomagać organizatorom w sprawnym przeprowadzeniu całej akcji. Można będzie sobie zbadać poziom cholesterolu we krwi, ciśnienie. Kardiologzy określą pacjentom ryzyko zachorowania na zawał serca. Badaniom może poddać się każdy pełnoletni mieszkaniec Ustronia, a uprawniać do tego będzie specjalny kupon wycięty z dodatku lokalnego Gazety Wyborczej. W naszym mieście cała akcja trwać będzie od wtorku 9 września do soboty 13 września na stadionie Kuźni Ustroń. W informacji przekazanej przez organizatorów możemy przeczytać:

„Badania będą przeprowadzone na obszarze województw katowickiego i bielskiego, na łącznej populacji ok. 50.000 osób. Jak twierdzą wybitni fachowcy — nie było do tej pory w Europie badań kardiologicznych na taką skalę. (...) Planujemy również zorganizowanie zabaw i konkursów dla czekających na badanie.” (w)

POTRZEBNA POMOC

Burmistrz Miasta Ustroń oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustroniu informują mieszkańców, że w naszym mieście przebywają dzieci z Wrocławia i Raciborza, które zakwaterowane zostały w:

- DW „Zagłębie”	82 dzieci
- DW „Pokój”	80 dzieci
- DW „Tulipan”	14 dzieci
- DW „Ondraszek”	8 dzieci
- DW „Orlik”	4 dzieci
- DW „Mazowsze”	7 dzieci
- Schronisko „Wiecha”	43 dzieci
- Szkoła Podstawowa nr 3 w Ustroniu Polanie	25 dzieci
- Przedszkole nr 5 w Lipowcu	28 dzieci
- u prywatnych rodzin przebywa	45 dzieci

Razem: 336 dzieci

Prosimy uprzejmie o pomoc tym dzieciom, w formie rzeczowej lub finansowej poprzez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustroniu lub bezpośrednio do miejsc gdzie przebywają. Dzieci będą przebywały u nas 2 tygodnie. Za okazaną dotychczas pomoc wszystkim mieszkańcom naszego miasta bardzo serdecznie dziękujemy. Na naradzie w Wojewódzkim Zespole Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej, która odbyła się dnia 22 lipca br. dyr. Halina Miś — iez wyróżniła nasze miasto i przekazała gorące podziękowania wszystkim mieszkańcom Ustronia, którzy jako jedni z pierwszych zorganizowali pomoc potrzebującym.

Kierownik MOPS
Zofia Ferfecka

Zastępca Burmistrza
Tadeusz Duda



Wtorek 22 lipca. Po ulewie woda wlewa się na ul. A. Brody.

Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

WYTYCZNE

Ministra Pracy i Polityki Socjalnej

18 lipca 1997 r. w sprawie realizacji art. 1 ustawy z dnia 17 lipca o stosowaniu szczególnych rozwiązań w związku z likwidacją skutków powodzi, która miała miejsce w lipcu 1997 r.

§ 1

1. Jednorazowa zapomoga pieniężna na gospodarstwo domowe w wysokości 3.000 zł przysługuje osobom lub rodzinom, których mieszkanie i jego wyposażenie uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu wskutek powodzi.

2. Przez gospodarstwo domowe rozumie się lokal mieszkalny.

3. Pomoc, o której mowa w ust. 1 przysługuje niezależnie od świadczeń pomocy społecznej przysługujących na podstawie ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej.

§ 2

Zapomogę pieniężną udziela się

- 1) z urzędu w sytuacjach nie budzących wątpliwości,
- 2) na wniosek osoby zainteresowanej.

§ 3

Pracownicy ośrodka pomocy społecznej współpracują z przedstawicielami rady gminy i pracownikami gminy do spraw ewidencji ludności przy ustalaniu uprawnień i przyznawaniu zapomóg.

§ 4

1. Kierownik ośrodka pomocy społecznej ustala listę osób uprawnionych do zapomogi pieniężnej, których uprawnienie nie budzi wątpliwości i uzgadnia ją z przedstawicielami rady gminy. Lista ta stanowi podstawę do wypłacenia zapomogi z urzędu.

2. Listę, o której mowa w ust. 1 podaje się do wiadomości publicznej.

§ 5

1. Osoby nie umieszczone na liście mogą wystąpić do kierownika ośrodka pomocy społecznej z wnioskiem o zapomogę. Kierownik, po uzgodnieniu z przedstawicielami rady gminy przyznaje zapomogę na podstawie oświadczenia o poniesionych stratach w gospodarstwie domowym, przy uwzględnianiu informacji uzyskiwanych w trybie § 3.

2. W oświadczeniu, o którym mowa w ust. 1 należy podać następujące dane: imię i nazwisko, datę urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania. Dane te, w miarę możliwości, powinny być uwiarygodnione.

3. W uzasadnionych przypadkach kierownik ośrodka pomocy społecznej kieruje pracownika w celu dokonania wizji lokalnej u osoby ubiegającej się o zapomogę.

4. W sytuacji osób starych lub niepełnosprawnych z wnioskiem o zapomogę może wystąpić osoba bliska, opiekun faktyczny lub pracownik socjalny.

5. Listę osób, które otrzymały pomoc w tym trybie, podaje się do publicznej wiadomości.

§ 6

Zapomogę należy przyznać i wypłacić bez zbędnej zwłoki i w sposób najbardziej dogodny dla osób uprawnionych.

§ 7

1. Osoba której została przyznana zapomoga pieniężna, kwituje jej odbiór.

2. Osoby otrzymujące pomoc powinny być poinformowane o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych oświadczeń.

Gazeta Ustrońska 9

Ogłoszenia drobne

Sprzedam Poloneza Caro 1993, kolor biały, centralny zamek, zabezpieczony antykorozyjnie, pierwszy właściciel. Tel. 54-40-41 po godz. 16.00.

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Ustroń, ul. Chałupnicza 39, tel. 54-38-39.

Sprzedam Żuka, 1993/94, diesel, izoterma, (VAT). Tel. 54-35-86 w godz. 8-16.

Okazyjnie sprzedam meblówkę, piec kuchenny do rozbiórki, praleczkę małą - kawalerkę, fotele, tapczan, stoliki okolicznościowe i krzesła pokojowe. Tel. 54-28-72.

Ogrodzenia, bramy, balustrady, kraty ozdobne. Tel. 54-51-06.

Sprzedam działkę budowlano-rzemieślniczą, 1911 m², w Ustroniu. Tel. 54-32-79.

Bluzy, dresy, spodnie itp. (polar, bawełna) dla dorosłych i dla dzieci. Ustroń, ul. Wantuły 12, tel. 54-26-11. Zapraszamy.

7 sierpnia o godz. 19.00
w Ogrodzie Zimowym
GCR „Repty”
wystąpi
Kwartet Raciborskiej
Orkiestry Symfonicznej

Telewizor „Elektron 382 D” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 54-33-93.

Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania na terenie Ustronia w zamian za opiekę nad domem lub wynajem. Tel. grzeckoński 55-28-98 w godz. 18-21 lub wiadomość ul. Grażyńskiego 19.

FOTOLAND s.c.
43-450 Ustroń, ul. Brody 2
Tel.: (0-33) 54-44-09

SPRZEDAŻ HURTOWA

filmy
aparaty fotograficzne
baterie ...

Kodak

APTEKA

„Na Zawodziu”
ul. Sanatoryjna 7
Ustroń

tel. 54-46-58, 54-23-07
wew. 479,
pawilon Zakładu
Przyrodolecznictwa
zaprasza cały tydzień
nawet w **NIEDZIELĘ**
9.00 - 19.00

Hurtownia RSP „JELENICA”
Ustroń-Hermanice
ul. Skoczowska 76, tel./fax 543201

oferuje:
artykuły spożywcze — 1500 pozycji, oraz:
piwa, wina, szampany, napoje, papierosy

Zapewniamy dogodny dojazd, szybką i miłą obsługę oraz
bardzo niskie ceny!!!

Na życzenie klienta towar dowożymy własnym transportem do 20km w tej samej cenie.

Godziny otwarcia od poniedziałku do soboty 7.00 — 19.00

Klientów indywidualnych zapraszamy zaś do nowo otwartego sklepu
obok hurtowni z cenami półhurtowymi

Od poniedziałku do soboty w godz. 6.00 — 19.00

PRZYJEDŹ I PRZEKONAJ SIĘ!



Dzieci myślą przede wszystkim o lodach.

Fot. W. Suchta

**W związku z likwidacją
sklepu odzieżowego „Maja”
Ustroń Polana
(obok dworca PKP)
wprowadza się od dnia
4.08.1997 wysprzedaż
towaru po obniżonej cenie.**

ZAPRASZAMY

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B & K. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac ustroniskich twórców.

Wystawy czasowe:

- Na skraju pustyni - kultura ludów Maghrebu. (do 30.08)
- Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki. (do 30.07)
- Muzeum czynne we wtorki od 9.00-16.00, od środy do czwartku w godz. 9.00-14.00, soboty od 9.00-13.00, niedziele od 10.00-16.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96,

- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Uroki Ziemi Cieszyńskiej-dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej).
- Najstraszliwsze tarantule i skorpiony świata. (od 1.07 do 31.08.97).

Codziennie od godz. 9.00 do 19.00.

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczki
ul. Błazczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały dzień.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”,
ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku od 9.00-16.00, w soboty 9.00-13.00

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych,

ul. 9 Listopada 2 Galeria czynna codziennie w godz. od 9.00 do 17.00,
w soboty od 10.00 do 17.00, w niedziele od 12.00 do 18.00

Klub Młodzieżowy (Budynek Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”,
ul. 3 Maja, tel. 54-45-22).

- **Klub Języka Angielskiego.** Spotkania w środy o godz. 15.30.
- **Klub Sportowy.** Spotkania w poniedziałki o godz. 16.00.

Imprezy kulturalne i spotkania

3.VIII.97 77 Rocznic Bitwy Warszawskiej
53 Rocznic Powstania Warszawskiego
Dzień Wojska Polskiego
(Szczegółowy program na str. 8)

5.VIII.97 godz. 19.00 Koncert Zespołu „Just 5” - Amfiteatr.

10.VIII.97 godz. 15.30 Wybory Miss Wakacji - Amfiteatr.

Sport

2.VIII.97 godz. 9.00 Grand Prix Początkujących Tenistów do lat 16-tu.
Korty KS „Kuźnia”

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

do 31.VII 16.30 Kazam
18.45 Święty
20.30 Komora

1-7.VIII 16.30 Kosmiczny mecz
18.45 Polubić czy poślubić
20.30 Zabijanie na śniadanie

8-14.VIII 16.30 Kłameca - kłameca
18.45 Ewita
21.00 Nocne graffiti

KINO NOCNE:

31-VII-97 22.30 Turbulencja

DYŻURY APTEK

Do 2 sierpnia — apteka na os. Manhattan
2 - 9 sierpnia — apteka w Nierodzimiu
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

Biuro Architekt

*domy, domy letniskowe,
*obiekty usługowe,
*modernizacje,
*projektowanie i prowadzenie inwestycji.

tel. (0-32) 256-29-69

ZAPRASZAMY POLECAMY

**Sklep ze świeżym,
tanim drobiem**

U Grażyny na Targowisku

Codziennie w godz. 8-16
soboty w godz. 8-13

Medyczne Studium Techniki Dentystycznej

**im. prof. Meissnera
w Ustroniu,**

ul. Słoneczna 2, tel. 54-24-55

**poszukuje kwater
dla swoich
słuchaczy.**

KAWIARNIA ŹRÓDŁO ŻELAZISTE

* oferuje napoje, piwo, drinki,
lody i ciastka oraz bilard i grill
* codziennie wieczorki taneczne
* organizację ogniska, zabawy,
festynów itp.
(na miejscu noclegi)
otwarte codziennie 11⁰⁰-22⁰⁰
Ustroń, ul. Gościeradowiec 21
tel. 542-436

Piramidka
**SPRZEDAŻ
PROMOCYJNA**
do 30.08.1997 r.
Zdrowia
Generator energii i odpromiennik
Neutralizuje szkodliwe promieniowanie geopatyczne w 95%
(zyl wodnych, telewizora, komputera itp.).
Niweluje szkodliwe bakterio- i grzybiczbójcze.
Ma właściwości bakterio- i grzybiczbójcze.
Tworzy "MINI MIEJSCE MOCY".
Agencja Handlowa
ul. Jana Wantuły 10
Ustroń, tel. 543586

COCTAIL BAR OVENA

USTROŃ UL. SANATORYJNA 7
(KOŁO KAWIARNI „FONTANA”)
TEL. 54-49-61

ZAPRASZA

**codziennie od 10.00 do 14.00
i od 19.00 do 2.00
od niedzieli do czwartku**

*** DISCO-DANCING**

piątek i sobota

*** DANCING Z ORKIESTRĄ**

wstęp 3 zł
na dancing 5 zł



Przed dwoma laty L. Balcerowicz brał udział w ustronjskim Marszu Wolności.
Fot. W. Suchta

MILA WOLNOŚCI

9 sierpnia w Ustroniu rozegrana zostanie I Miła Wolności. Organizator, którym jest koło Unii Wolności w Ustroniu, zapewnia, że w biegu weźmie udział Leszek Balcerowicz. Będzie to część kampanii wyborczej UW, a jednocześnie planuje się rozegranie otwartych mistrzostw pracowników i pracodawców. W programie imprezy przewidziano wyścigi rowerowe (godz. 9.00), wyścigi na łyżworolkach (godz. 10.00), biegi dzieci i młodzieży (godz. 11.00), wyścigi niepełnosprawnych (godz. 12.45) oraz bieg główny na dystansie 1609 m, który rozegrany zostanie o godz. 13.30. Wszystkie imprezy odbędą się na bulwarach nad Wisłą, z metą przy basenie kąpielowym. Najlepszym nagrody i dyplomy wręczać będzie L. Balcerowicz, który przed dwoma laty bawił w naszym mieście z okazji rozpoczęcia kampanii prezydenckiej. (ws)

DOKOŁA USTRONIA

Pod patronatem prasowym Gazety Ustronjskiej rozegrany zostanie I Marszobieg Dokoła Ustronia. Znany wszystkim jest Marszobieg Dokoła Doliny Wisły, gdzie zawodnicy biegną górami na dystansie 77 km. Odbędzie się już siedem takich marszobiegów i wszystkie wygrał Włodzimierz Waluś z Bielska Białej. Bieg po górach jest dość specyficzną konkurencją i nie wszyscy zawodnicy decydują się na start. Wiele zależy od pogody — najgorszy jest upał. Dokoła Ustronia zawodnicy pobiegą na dystansie 30 km, czyli o 47 km krótszym niż Dokoła Doliny Wisły. Trasa biegu będzie wiodła od startu przy basenie kąpielowym przez Lipowski Groń, Równicę, Orłową, Trzy Kopce Wiślańskie, Dobkę, Ustron Polanę, Czantorię Wielką i Małą do mety w miejscu startu. Przeprowadzona zostanie klasyfikacja generalna jak również klasyfikacja zawodników w grupach wiekowych. Organizatorem zawodów jest Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe „Siła” w Ustroniu. Zgłoszenia przyjmowane są do 13 sierpnia na adres: TRS „Siła”, 43-450 Ustroń, Rynek 1, tel. 54-35-71, fax. 54-23-91. Zawodnicy startują na własną odpowiedzialność. Opłata startowa wynosi 5 zł. (ws)



Włodzimierz Waluś wygrał wszystkie dotychczasowe marszobiegi dokoła doliny Wisły.
Fot. W. Suchta



Piłkarze Polonii (w białych strojach) wyraźnie dominowali fizycznie. Fot. W. Suchta

LIPCOWY SPARING

Nie udało się piłkarzom Kuźni Ustroń nawiązać równorzędnej walki w meczu sparingowym z pierwszoligową Polonią Warszawa, który rozegrano 24 lipca na stadionie Kuźni. Już w pierwszych minutach po szybkim ataku Polonii i faulu na polu karnym sędzia dyktuje „jedenastkę”, którą broni bramkarz Kuźni. Przez całą pierwszą połowę trwa napór Polonii, ale kończy się ona dość skromnym prowadzeniem warszawiaków 1:0. Zupełnie inne oblicze ma druga połowa. Kuźnia traci w niej aż 7 bramek i nie zdobywa ani jednej. Trochę w tym też zasługi sędziego, któremu wyraźnie nie chciało się bacznie obserwować tego, co dzieje się na boisku. Jedną bramkę uznał, choć piłka nie przekroczyła całym obwodem linii bramkowej. Po prostu piłkarze Polonii powiedzieli mu, że był gol, a jak tu im nie wierzyć. Co najmniej jeszcze dwie bramki były dość problematyczne, sędziowie jednak nie gwizdali zbyt często spalonych. W ostatnich minutach meczu Kuźnia zaatakowała ostrzej, czego efektem jeden strzał w słupek, drugi minimalnie nad poprzeczką.

Dla Kuźni był to na pewno bardzo wartościowy sprawdzian. Zawodnicy mogli zobaczyć jaka różnica dzieli ich od pierwszej ligi. Powiedzmy szczerze, różnica głównie w przygotowaniu kondycyjnym. Drużyna Polonii to jedenastu młodzieńców dość atletycznej budowy. Gorzej z wyszkoleniem technicznym. W pojedynkach „jeden na jeden” tylko nieznacznie przeważali nad ustroniakami.

(ws)

Dostał fackę

Latoś zech jeszcze śnim nie był, ale łóńskiego roku, jak my sie spichli na piwie, tóż mie tak wkurził że sie zdało, że do niego skoczym.

Rzónźzilimy o duperelach — jako chłopi przy piwie. Naroz, jak my sie już mieli brać ku chalpie tyn sie doł do rzeczy o hanysach (mówiôm, że jego prastarka była snoci z „górnego” i tóż tymu isto śniego to hyrkło).

Spytôł sie mie — jaki to je s tym ślaskiym, bo je Górny i Dolny — tóż kaj my sôm — ustróniocy cieszyniocy i co mo mówić jak sie go kiery spyto skónd lón je?

Jak zech to usłyszôł, to sie zdało że mie potargo.

Tuż uznej! W 910 roku — jak jeszcze Polski nie było, a chrzcic my sie mieli, Polocy, dziepro za 50 roków w Gnieźnie, to już pisali Taliancy w móndrych książkach, że kole Cieszyna sôm porzónđni ludzie.

A tyn mi tu bulczy, że ón nie wiy skónd je!

Tóż niech sie podziwo na nowóm papiyrowóm dwacatke — tam je nasz piyrszy kościół-rotunda.

Żdzierzólech — jak pore roków tymu hóczeli, że Polska w dewatnostym roku sie zaczyła jedynostego listopada, kańsi w Lublinie abo w Krakowie — toch żdzierzôł — choć swoi wiy, że w październiku w Cieszynie już rzónđzili Polocy.

Ale, żeby sie mie Ustróniok spytôł w kierym roku nas tyn Górny Ślask przigarnyl?

Dostał fackę — po dziś dziyń isto borok nie wiy za co — dali...y sie potym do żratwy, krygle lotały, krawalu było na pól dziedzi-ny — sumeryja.

Zeszły tydzijn dzwonił do mojj ślubnej, żeby my prziszi do niego na miano.

Nie wiy, czy pujdymy.

Mijcie sie.
Francek

NAJTAŃSZA REKLAMA

w „Gazecie Ustrońskiej”

Ogłoszenia ramkowe

1 cm² — 1,50 zł

Ogłoszenia drobne

1 słowo — 40 gr

POZIOMO: 1) ogórkowa, mleczna, 4) marny obraz, 6) drabiniasty, 8) szlachcic wenecki, 9) nabożeństwo, 10) zarośla, krzaki, 11) główna tętnica, 12) przygoda miłosna, 13) duża walizka, 14) danie mięsne, 15) z obozem śmierci, 16) zastępuje gotówkę, 17) „owoc” morza, 18) upinany na głowie, 19) lipcowa solenizantka, 20) rzeka we Włoszech.

PIONOWO: 1) upierzony rybożerca, 2) zajęcie granicznych „mrówek”, 3) owoc palmy, 4) biblioteczny wykaz, 5) kuzynka tęczy, 6) z kopalnią soli, 7) urządzenie kuchenne, 11) stolica Turcji, 13) część długopisu.

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 12 sierpnia br.

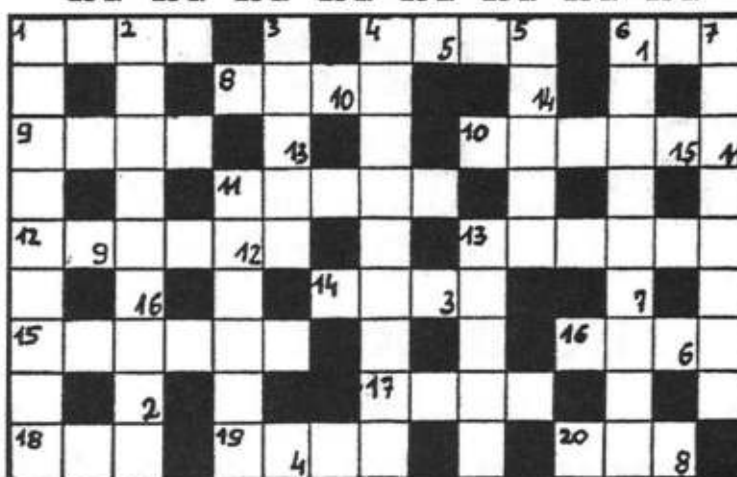
Rozwiązanie Krzyżówki Nr 27

NA SIANIE SPANIE

Nagrodę 20 zł otrzymuje EMILIA CIEŚLAR z Ustronia, ul. Malinowa 13. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład: PIJU „JAKAR”, Ustroń ul. Grażyńskiego 15, tel. 54-25-23. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyn, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 24.07.97 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 31.07.97 r.